W JAKI SPOSÓB MAŁOROLNI I BEZROLNI DOSTAĆ MOGĄ ZIEMIĘ I TANIĄ POŻYCZKĘ?

NAPISAŁ
MARJAN MALINOWSKI
POSEŁ z P. P. S.

Cena 5 gr.

NAKŁADEM OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W KRASNYMSTAWIE
ROK 1927.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.

KAŻDY PRAGNIE ZIEMI!

Każdy małorolny włościanin, drobny dzierżawca, czynszownik, każdy fornal czy robotnik rolny, każdy rzemieślnik, mieszkający na wsi i dla niej pracujący marzy, jakby dostać ziemi.

Małorolne włościaństwo polskie, jeszcze za dawnych lat, **kiedy nami rządzili** zaborcy, wzdychało do tych czasów, **kiedy to powstanie Niepodległa Polska,** bo z przyjściem Niepodległości, **spodziewano się sprawiedliwej reformy rolnej,** czyli nadzielenia małorolnych i bezrolnych ziemią. I przyszły nowe czasu, a z niemi wywalczona przez lud Niepodległość Polski! **Wezwano** lud pracujący do udziału **w ustanawianiu nowych praw** — wezwano lud, aby wybrał delegatów, czyli posłów, a wybierano ich już dwukrotnie. Co robili wybrani w roku 1922-gim posłowie, jakie korzyści miał z tego lud pracujący miast i wsi, — **wypisane jest w książeczce pod tytułem „Co robić z głosowaniem do Sejmu"?**

Kto tę książeczkę przeczytał, zobaczył jak na dłoni kiepskie skutki tej roboty większości posłów; chociaż lud wsi i miast po to ich posłał do Sejmu, aby praw ludu mądrze bronili. **Tu w tej książeczce** zastanowimy się nad nową sprawą **ogromnie obchodzącą** małorolnych i bezrolnych — nad sprawą: **„W jaki sposób małorolni i bezrolni dostaną prędko nietylko ziemię, ale i tanie pożyczki na „zagospodarowanie tej ziemi".** Musimy się jednak coś nie coś zastanowić nad tym co dotychczas w sprawie reform rolnych **uczyniono,** kto zostaje nadzielany ziemią. Jeszcze w roku 1921 napisałem książeczkę, w której przytoczyłem nawet przemówienia różnych posłów w pierwszym sejmie, — **przemówienia w sprawie reformy rolnej.**

Już wtedy było widać, że **ani stronnictwa narodowe,** występujące później podczas wyborów pod

numerem ósemki, **ani Piast, nie chcą sprawiedliwej** reformy rolnej, — niechcą szczerze, aby małoroini i bezrolni wszyscy zostali nadzieleni.

Związek Ludowo-Narodowy — partje Chrześcijańsko-Narodowe, a także Piast zawsze szli **ręka w rękę,** jeśli chodziło o uchwalanie reform rolnych; i **starali się tak kręcić, żeby obszarnikom ziemi za dużo nie odebrać.** Cała prawica, Piast i Narodowa Partja Robotnicza, **mimo obiecanek przed wyborami,** że dla małorolnych będą w Sejmie walczyć o ziemię — dostawszy się do Sejmu uczynili odwrotnie, to jest— wykiwali biedniejsze włościaństwo. W każdym ważniejszym wypadku **głosowali tak, aby broń Boże jaśnie obszarników krzywda nie spotkała;** radzili i głosowali, tak, **aby stworzyć tylko pozory reformy rolnej** — niby że się coś nie coś robi, ot tak, dla oka. W **roku** 1923-cim **przystąpiono w Sejmie, po raz drugi** w Polsce Niepodległej, do uchwalania „Reformy Rolnej". A jak tam radzono i jak chciano **oszukać małorolnych,** opisałem w swoim czasie w książeczce pod tytułem, **„Zdrada Piastowców".**

Wtedy obrady nad oszukaniem chłopów **zostały rozbite przez nas socjalistów i przez „Wyzwolenie".** Wtedy udało się nam nie dopuścić do oszukania włościaństwa. W Piaście z tego powodu nastąpił nawet rozłam! **Po raz trzeci** do uchwalenia reformy rolnej przystąpiono w 1925 roku na wiosnę.

„Wyzwolenie" **zrzekło się wtedy referowania czyli przedłożenia Sejmowi ustawy,** chwycili więc tę okazję w swoje ręce **Piastowcy,** wyznaczając na referenta swojego bardzo sprytnego posła — piastowca **Makulskiego Józefa,** który porozumiał się znów z radcą prawnym Ministerstwa Reform Rolnych panem **adwokatem Piotrowskim,** wielkim zwolennikiem a nawet jak w Sejmie twierdzono, mężem zaufania obszarników.

Obaj Ci panowie Makulski i Piotrowski, **działali**

zgodnie w myśl tajnego układu, zawartego między całą prawicą i Piastowcami. Przygotowano tedy sprytnie napisany projekt reformy rolnej, **gdzie dla oka** wszystko jest niby w porządku; starano się w tej ustawie, jak mówi przysłowie, dać Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek. Więc wedle tej ustawy — parceluje się majątki, — a jakże, na spłaty. Są pożyczki, ulgi różne, jednym słowem dla oka raj. Ale w praktyce **cała ta blaga o reformie rolnej narobiła tyle zamętu,** tyle niesprawiedliwości, że naprawdę włościanom dostaje się przeważnie, **i to za grube pieniądze tyle tylko, ile jaśnie panom z nosa skapnie** — to znaczy niewiele i najpodlejsze grunta.

Może niejeden z Was zdziwi się, że taką niesprawiedliwą ustawę uchwalono!

A jakże miano lepszą uchwalić, kiedy ludzie w głosowaniu podczas wyborów 1922 roku do Sejmu zrobili tak, że prawica czyli **ósemka wprowadziła 169-ciu, zaś Piast 70 posłów — co razem czyni 239 czyli większość** — wtedy, kiedy **my socjaliści** mieliśmy tylko **41 posłów.**

Mając tedy większość w Sejmie prawica i Piast jak wyżej rzekłem,**przeprowadziła większością głosów tą sprytną ustawę** o „reformie rolnej". Aby określić jak ta ustawa wygląda, w praktyce czyli przy parcelowaniu ziemi, trzeba by przytoczyć jeszcze jedno przysłowie, które będzie temu zupełnie odpowiadać, a mianowicie: **„Ubrał się djabeł w komżę i ogonem na nieszpory dzwoni".** Tak zupełnie wygląda ta ustawa, którą aby jako tako zastosować w życiu, trzeba było jeszcze napisać całą masę różnych okólników, rozjaśnień, wyjaśnień — jednym słowem zapisać całą furę papieru! **Mimoto wszystko czort—czortem został.**

Podczas uchwalania tego djabła w Sejmie, niektóre partje naprzykład tak jak „Wyzwolenie" nie chciało zupełnie za nią głosować.

My socjaliści, widząc, że ze względu na słabe nasze siły co do ilości głosów w Sejmie, przeszkodzić nie potrafimy; a niechcąc pozwolić na to, aby Piast później ogłaszał, że chciał dla chłopów dobrze, jeno socjaliści przeszkodzili, dla tego więc my, socjaliści, postanowiliśmy doprowadzić do tego, aby ta reforma rolna weszła tymczasem w życie, aby się ludzie naocznie przekonali, jak ich **Piastowcy i Narodowcy wspólnie oszukali, jak małorolnych wykwitowali na korzyść obszarników.** Gdyby tej ustawy nie było — nie byłoby dowodu ich nieuczciwosci politycznej. Ustawę tę **można przerobić na dobrą,** można ją o połowę skrócić, ale trzeba z niej wszystkie szwindle i sprytne adwokackie kawałki usunąć.

Przedewszystkiem **zło leży w tym,** że potrzebna ziemia wedle tej ustawy na Reformy rolne, **bierze się za wykupem** — czyli za odszkodowaniem. Prawda, że przy uchwalaniu istniejącej ustawy, **nie można było obalić wykupu** bo — o odszkodowaniu jest napisano w Konstytucji, czyli w najgłówniejszych prawach, jakie w Polsce dziś obowiązują.

W Konstytucji w artykule 125 jest powiedziane, że: **„Drugi z rzędu na zasadzie tej Konstytucji wybrany Sejm, może dokonać rewizyj Konstytucji",** to znaczy, że ten Sejm, co teraz wybierzemy, **może Konstytucję przerobić tak, że** w 99-tym artykule — tam gdzie się mówi: „że wszelką własność prywatną rząd może zabrać za odszkodowaniem" należy dodać słowa: **„z wyjątkiem ziemi, potrzebnej na dokonanie reform rolnych",** to znaczy na parcelacje i komasację.

Otóż teraz w tym sęk, **czy ludzie, podczas wyborów do Sejmu** będą głosować tak, aby wybrać posłów, którzy ów wykup na ziemię potrzebną na **reformy rolne, w Konstytucji skasują.** Jużci — na skasowanie wykupu na ziemię, **pójdziemy my, socjaliści,** może i „Wyzwolenie" — zaś niewiadomo

czy na to pójdzie „Związek Chłopski". Co się tyczy Piasta i całej prawicy, to znaczy: obszarników, narodowców i różnych partyj chrześcijańskich, **to ci na obalenie wykupu nigdy się nie zgodzą, bo będą chcieli, aby obszarnicy kieszenie sobie nabijali.** Również nie można wierzyć w tym wypadku różnym nowo powstającym partjom.

Ba! **podczas wyborów** niejedna partja, nie jeden kandydat na posła **mogą nawet obiecywać,** że będą za obaleniem, za skasowaniem w Konstytucji wykupu za ziemię, ale w ten sposób będą jeno ludzi **bałamucić,** byle na nich głosowano.

Rezultatem obalenia tego wykupu w Konstytucji byłoby to, **że ziemia stałaby się o połowę tańszą,** a więc byłaby przystępniejszą do nabycia dla małorolnych i bezrolnych.

Przez obalenie wykupu za ziemię potrzebną na reformy rolne, przyspieszyłoby się samą reformę rolną, bo rząd niepotrzebował by myśleć skąd wziąść pieniędzy na wykup. Obszarnicy przeczytawszy te moje słowa, krzykną: **„Gwałtu rozbój — złodziejstwo"!** Na to im odpowiem, że w Czechach, na Łotwie, zabrano obszarniczą ziemię bez wykupu i nikt nie mówi, że to złodziejstwo. **Nie, to nie byłoby złodziejstwo, to jest konieczność państwowa. Oddanie rządowi potrzebnej ziemi na reformy rolne przez obszarników, bez odszkodowania, byłoby czynem państwowym i patrjotycznym. Ale polskich obszarników, na taki czyn, na taki gest nie stać!**

Usunięcie wykupu — to skasowanie w ustawie o reformie rolnej całego szeregu niepotrzebnych artykułów, a więc uproszczenie samej ustawy. Rząd czeski oddając ziemię obszarniczą na parcelację włościanom, bierze od nabywców zapłatę wedle ceny ziemi z roku 1914-go, a więc z przed wojny, — co w Czechach wynosi 50 proc. cen dzisiejszych, czyli o połowę taniej. Pozatem rząd czeskosłowacki pobiera od kolonistów 15 procent na skarb, 15 procent na fundusz kolonizacyjny i około 20 procent na koszta administracyjne, związane z parcelacją ziemi. Skasowawszy wykup, polski rząd i skarb mógłby ziemie oddawać małorolnym i bezrolnym za połowę cen dzisiejszych; co wystarczyłoby na koszta parcelacyjne, na pożyczki dla zagospodarowania się nowych kolonistów, a nawet znalazł by się z tego niewielki fundusz na pożyczki gminne w celu uporządkowania dróg gminnych — nie licząc tego, co by dla skarbu się okroiło. **A więc, zabieranie ziemi przez rząd na parcelację bez wykupu jest koniecznością,** ale tego ani piastowi, ani narodowo-chrześcijańscy posłowie **nie uchwalą,** bo to sprzeczne jest z ich pojęciami społecznemi.

Drugą ważną rzeczą przy przeprowadzaniu reform rolnych **jest zapas ziemi,** w stosunku do potrzebujących jej małorolnych i bezrolnych. **Dzięki zmowie posłów Piasta z posłami obszarników i narodowo-chrześcijan,** zapas ziemi na parcelację jest bardzo szczupły: zaledwie 60 procent, czyli trochę więcej jak połowa tego, co małorolni i bezrolni potrzebują. Bo jakże, nie dość, że obszarnikom **zostawiono ogromne majątki w lasach,** niedość, że ustawowo, czyli prawnie zostawiono im ośrodki z samej ornej ziemi, liczące od 315 m. do 525 morgów. nie dosyć, że do tych ośrodków nie powliczano sadów, parków, stawów, co też nieraz **przedstawia sporą ilość morgów** przestrzeni, ale im **zostawiono** na dodatek dla wszystkich obszarników **zapas ziemi** — na tak zwane uprzemysłowienie czyli: pod buraki, kartofle, chmiel i t. d. — 550 tysięcy hektarów, **czyli prawie miljon morgów ziemi!** Widzimy więc, że **spółka Chjeno-piastowa** robiła wszystko, **kręciła w Sejmie tak, aby dla maołrolnych i bezrolnych, jak najmniej ziemi dać,** aby jej jaknajwięcej w rękach obszarniczych zostawić!

Tymczasem powinno się było obszarnikom **zostawić 4-włókowe ośrodki** ziemi ornej. Toby w zupełności wystarczało a **cały miljon morgów ziemi, przeznaczonej na tak zwane uprzemysłowienie, oddać również do parcelacji.** Wtedy przybyło by ziemi dla potrzebujących jeszcze **2 miljony morgów z górą.**

Ale znów za takim projektem nie będą nigdy głosowali ani piastowi, ani narodowi posłowie. Na takie oddanie ziemi małorolnym i bezrolnym pójdą **w pierwszym rzędzie socjaliści** i pewnie „Wyzwolenie"; czy pójdzie na to „Związek Chłopski" — niewiadomo. Obszarnicy znów zrobią wielki krzyk, że przez taką parcelację **miasta nie będą miały co jeść,** że nie będzie chleba, że rolnictwo upadnie, będą opowiadać jeszcze i inne bajeczki. Co prawda w miastach **niewiele chleba** ze zboża obszarniczego **jedzą,** bo zboże obszarnicze **sprzedawane bywa zagranicę.** Ale i ta wywozowa radość obszarnicza wkrótce się skończy. Z chwilą bowiem powstania na wschodzie Niepodległej Ukrainy, z chwilą rozpadnięcia się Rosji na mniejsze państewka — a co jest już przed nami bardzo blisko, zboże ukraińskie i syberyjskie będzie o wiele tańsze od naszego, i naszym rolnikom nieopłaci się **wtedy prowadzić gospodarki zbożowej — przejdą na gospodarkę — hodowlaną mięsną i warzywniczą.**

Gadanie obszarników i straszenie ludzi tem, że po rozparcelowaniu ich majątków wedle mojej propozycji, zabraknie buraków na cukier, że wogóle pożywienia będzie mniej, jest nieprawdą. Mamy przykłady w Czechosłowacji, **gdzie przed dokonaniem reformy rolnej brakowało zawsze żywności,** zaś dziś, po reformie rolnej po rozkolonizowaniu gruntów, a więc od roku 1922 do 1924-go **wydajność podniosła się na czysto o 59 procent,** czyli o połowę więcej wytwarzają czeskosłowaccy chłopi aniżeli

ich obszarnicy wytwarzali. W rękach czeskich chłopów na rozparcelowanych gruntach **uprawa buraków podniosła się o 398 procent,** czyli prawie 4-krotnie więcej, aniżeli wtedy jak ziemia była w rękach obszarniczych.

Więc na nic straszenie jaśnie pańskich zauszników i lokai. **Po dobrej i gruntownej parcelacji, uprawa wszelkich płodów rolnych na ziemi, będącej w rękach chłopskich kilkakrotnie się podniesie!**

Ale parcelacja musi być prowadzona rozumnie. **Co znaczy rozumnie?** Znaczy szybko — i musi być odpowiednia pomoc pieniężna dla zagospodarowania. Ale mówmy o tem po kolei.

Trzecią ważną rzeczą jest, aby **parcelował** odrazu **rząd,** a nie właściciele. Chjeno-piastowa ustawa o reformie rolnej — **pozwala** w pierwszym roku parcelować majątek **samemu obszarnikowi,** co prawda pod przymusem. Co z tego wynika? Wynika to, że zamiast parcelację danego majątku skończyć w rok, ciągnie się ona prawie trzy lata. Rok pierwszy parceluje sam właściciel — zwłócząc, bo liczy, że co raz więcej za ziemię dostanie. Jeśli on nie zparceluje, po roku bierze w swoje ręce rząd. Ale przejmowanie samo trwa zgórą półroku, bo właściciel może wnosić skargi do władz wyższych i przewlekać licho wie dokąd. Więc półtora roku już przeszło. Zanim znów komisarz powiatowy opracuje plany i pośle do zatwierdzenia Okręgowi Urzędowi; zanim tam rozpatrzą, i odeślą z powrotem do powiatu, — za nim w powiecie zrobią na gruncie pomiary — to razem wszystko potrwa 3 lata i niezawsze po tym czasie koloniści otrzymują tytuł własności. **Siedzi więc nowy kolonista,** ale nie wie czy to jego, czy nie jego działka będzie, — siedzi i **ociąga się z szybkim zagospodarowaniem kolonji.** Panowie-spryciarze poseł Makulski i adwokat p. Piotrowski — dobrze wiedzieli co robią, wprowadzając

ten zwyczaj w ustawie, aby w pierwszym roku sam właściciel parcelował; wiedzieli, że w ten sposób, choć przymus parcelacyjny na majątku będzie, dziedzice jeszcze po 3 lata ziemią będą władać a ceny w górę podbijać.

Więc trzeba tak ustawę zmienić, aby tylko rząd parcelował, i aby w ciągu roku, każda parcelacja była zaczęta i skończona.

Będzie jeszcze i ta korzyść dla pragnących ziemi, że jeśli rząd parceluje, to spłaty są na 41 lat, a jak się bierze od dziedzica w pierwszym roku parcelacji, to w kontraktach jest powiedziane, że na spłaty w ciągu 3-ch lub 5 lat. Prawda, wtedy powinien przyjść z pomocą koloniście Bank Rolny — ale formalności są tak przewlekłe, a starania tak trudne dla wielu kolonistów, że niejeden **niema** odwagi wprost zwracać się do **Banku Rolnego o pożyczkę.** Ważną rzeczą jest, aby w ustawie było zrobione zastrzeżenie: iż z dniem uchwalenia tej nowej ustawy, po wyznaczeniu nowych ilości ziemi na ośrodki obszarnicze, reszta powinna być ustawowo uznana jako własność państwa, zaś obszarnik pod odpowiedzialnością sądową ma być stróżem tej państwowej już ziemi do chwili, kiedy Urząd ziemski zacznie ją małorolnym parcelować.

Przy parcelowaniu rządowym muszą być najprzód załatwione sprawy z fornalami, drobnymi dzierżawcami, siedzącymi na majątku czynszownikami i rzemieślnikami. Choć ta — Chjeno-piastowa ustawa o tem wspomina, a nawet ładnie tam o tem nadrukowano — jakto drobni dzierżawcy i fornale mają ziemię dostawać, — w praktyce, w rzeczywistości, **to połowa prawie fornali nic nie otrzymuje;** bo są wcześniej przez obszarników, wcześniej wedle prawa — a jakże, wykiwani na dudków. To samo dzieje się i z drobnymi dzierżawcami, których bi oni narazie specjalna ustawa do 1930 roku,

ale co z nimi zrobią później, jak ziemi już będzie niewiele?

W tej sprawie również za wzór może służyć **Czechosłowacja, gdzie sprawy fornali, drobnych dzierżawców, czynszowników i wiejskich rzemieślników** najprzód załatwiono. W ten sposób ziemia została oczyszczona dla małorolnych.

Czwartą ważną sprawą dla szybkiego zagospodarowania pełnorolnego gospodarstwa czy nowej kolonji **jest łatwa** w otrzymaniu, **dostateczna co do ilości pieniędzy, i małooprocentowana** — **długo terminowa pożyczka z Banku Rolnego.** Dziś wszystko się załatwia na raty, po troszeczce, nikomu się nie spieszy; ciągnie się wydanie każdej pożyczki miesiącami, a nawet latami, zanim potrzebujący ją otrzyma. Pożyczek nie daje się w ilości potrzebnej dla postawienia gospodarki odrazu na takim poziomie, aby gospodarz mógł wkrótce zacząć pożyczkę spłacać z powrotem. Taka pomoc i w taki sposób dawana jak to się dziś robi, **to tylko męczarnia dla pożyczającego gospodarza,** to niszczenie w zarodku nowopowstałych czy powiększonych karłowatych gospodarstw, **to robota, którą możnaby nazwać z punktu widzenia gospodarczego, przeciwpaństwową.**

Spłaty powinny być jedne — to znaczy, że spłaca się po trochu ratami, jednocześnie za ziemię i pożyczkę, wziętą na zagospodarowanie, czyli na budynki na poprawianie roli i t. d.

Spłata powinna być jedna — za wszystko dla tego, aby nie łazić do izby skarbowej po kilka razy na rok i nie marnować darmo czasu. Najwyżej 1 raz do roku powinny być raty ściągane.

Dziś więcej czasu zmarnuje się na jazdę do miasta i wystawanie po biurach, jak ta pożyczka jest warta. **Korzyści pożyczki tylko w ten sposób się obniża.** Dalej pożyczka na budynki powinna być odra-

zu długoterminowa, **tak jak spłata za ziemię — to jest na 41 lat.**

Kto będzie w stanie to może pożyczkę spłacić wcześniej. Dziś oprocentowanie tych pożyczek jest 6 procent, zaś z dodatkami różnemi dochodzi aż do 9 procent od sta złotych. Tymczasem jeśli pożyczka ma być nie uciążliwa, **jeśli to ma być naprawdę pomoc państwowa, to oprocentowanie jej nie powinno być wyższe niż 4 procent rocznie od stu złotych.**

Oto w krótkich słowach zwróciłem Waszą uwagę Towarzysze i Obywatele małorolni i bezrolni, co należy uczynić, aby reforma rolna była sprawiedliwą, a wy, abyście mogli na wygodnych warunkach otrzymać ziemię i zagospodarować się. A teraz zajrzyjmy na chwilkę do ustawy o scalaniu gruntów

Weźmy naprzykład przy scalaniu **drobnych rolników,** właścicieli tak zwanych gruntów tabelowych

Dziś, na 6-ciu morgach tabelowych siedzi nieraz **po 4 rodziny** sukcesorów a nawet i więcej. Każda z tych rodzin pędzi żywot **nędzny.** Jeśli przy scalaniu **nie będzie każda rodzina brana oddzielnie pod uwagę** i nie doda się jej ziemi tak jak to się dopełnia karłowate gospodarstwa, to scalanie robi z takiego sukcesora **odrazu żebraka.**

Prawda że w Ustawach o reformie rolnej i o scalaniu gruntów, mówi się coś nie coś o „upełnorolnieniu faktycznie istniejących gospodarstw", (artykuł 15-ty). **Ale co to znaczy „faktycznie istniejące gospodarstwo",** nikt wyjaśnić sprawiedliwie nie umie.

Prawda, że pod naciskiem Związku Robotników Rolnych i naszych towarzyszy posłów socjalistycznych, — Ministerstwo Reform Rolnych rozesłało do Okręgowych Urzędów Ziemskich pismo okólne z dn. 17-go listopada 1926 r., gdzie tą sprawę wyjaśnia się niby w następujący sposób w punkcie 2-gim tego pisma.

2. „Przystępując do zbadania stosunków agrarnych na obszarze wsi podlegających scaleniu, a w szczególności do ustalenia potrzeby i możności uzupełnienia drobnych gospodarstw przy komasacji **Komisarze Ziemscy winni** w województwach centralnych i wschodnich przedewszystkiem zażądać dokumentów, dotyczących uwłaszczenia włościan (tabele likwidacyjne, akty nadawcze, „ustawnyja hramoty", plany i t. p.), bądź za pośrednictwem Okręgowego Urzędu Ziemskiego z odpowiedniego archiwum, bądź pośrednio od sołtysa lub z urzędu gminnego i na podstawie ich **określić ogólny obszar wsi, ilość nadziałów i obszar poszczególnego nadziału, a następnie ustalić na miejscu, z jakich części wspomnianych nadziałów składają się poszczególne faktycznie istniejące oddzielne gospodarstwa, za jakie uznać należy niezależnie prowadzone warsztaty rolne posiadające, wydzielone z pierwotnych nadziałów włościańskich, grunty o określonych granicach.** W celu dokładniejszego określenia obszaru każdego istniejącego gospodarstwa, winni, następnie, uwzględnić Komisarze Ziemscy **zmiany zaszłe** w tych gospodarstwach w **drodze kupna** lub sprzedaży gruntów, spadku, darowizny, i t. p. jak też przyjąć pod uwagę grunty wydzielone względnie mające (w przybliżeniu) być wydzielonemi za zniesione **służebności.** Na terenie województw południowych i zachodnich wezmą Komisarze Ziemscy za podstawę do określenia omawianych obszarów, zamiast wyżej wymienionych dokumentów, księgi gruntowe dla drobnej własności, znajdujące się przy sądach powiatowych, lub operaty katastralne".

Ale i ten okólnik jest nie zupełnie jasny, różnie przez różnych Komisarzy powiatowych ziemskich, może rozumiany, tłomaczony i wykonywany.

To też należałoby w obydwóch ustawach, a głównie w ustawie o scalaniu gruntów do artykułu

16-go na końcu dodać: **„Przy scalaniu gruntów zgodnie z ustawą o reformie rolnej powinni być upełnorolnieni posiadacze każdej choćby najmniejszej części tabelowej osady, samodzielnie gospodarujący na niej".** Po takim wyjaśnieniu w ustawie sprawa byłaby jasna, co to jest „faktycznie istniejące gospodarstwo". Podobną poprawkę trzeba by wnieść do przyszłej ustawy o reformie rolnej.

Teraz **jeszcze jedna uwaga** o ustawie o likwidacji **serwitutów,** czyli służebności. Często się zdarza, że przy likwidowaniu serwitutów nie gotówką a ziemią, na ziemi przeznaczonej, za serwitut, spotyka się pracujących na niej drobnych dzierżawców, lub czynszowników. Co prawda ustawa o drobnych dzierżawcach zabezpiecza ich na tej ziemi do 1930 roku, ale co będzie z nimi później?

Więc i do tej ustawy, obecnie Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, o likwidacji służebności, należałoby wnieść poprawkę w ten sposób, że **„przy likwidacji serwitutów, czyli służebności, powinni być nadzieleni ziemią służba dworska i leśna, tracąca wskutek likwidacji serwitutu pracę, a także czynszownicy i drobni dzierżawcy, siedzący na ziemiach parcelowanych, wskutek tejże likwidacji".** Przy takiem postawieniu sprawy likwidacja serwitutów nikogo krzywdzić nie będzie.

Widzicie więc małorolni i bezrolni, **ile to spraw** należy w Sejmie przyszłym **przeprowadzić,** aby Waszej doli ulżyć — aby pomódz Wam do rozwinięcia lub stworzenia gospodarstw takich, abyście gospodarować na nich mogli!

Trzeba więc:

1) **aby ziemia na reformę rolną, czyli na parcelacje była brana przez rząd bez wykupu;**

2) **aby ośrodki zostawione obszarnikom, jako że i oni są rolnikami, nie obejmowały więcej jak 4 włóki (120) morgów ziemi ornej;**

3) **aby wszelka parcelacja była prowadzona przez rząd;**

4) **aby ułatwione zostało otrzymywanie w dostatecznej ilości pożyczek;**

5) **aby pożyczka była jedna na ziemię i na budynki, aby była na 41 lat na wygodne spłaty, aby była oprocentowana nie więcej jak 4 procent rocznie;**

6) **aby przy komasacji gruntów mogli być upełnorolnieni sukcesorowie i posiadacze najmniejszej choćby ilości ziemi tabelowej;**

7) **aby przy likwidacji serwitutów nadzielani byli ziemią służba dworska, czynszownicy, drobni dzierżawcy, leśnicy i rzemieślnicy wiejscy, tracący pracę wskutek tejże likwidacji.** Pozatem jest jeszcze **dużo innych spraw,** które należałoby zmienić, albo wprowadzić do ustaw tych, w celu możliwie usunięcia krzywdy ludzkiej. Ale to **zrobić** w Sejmie **mogą** tylko **socjaliści,** którzy naprawdę dbają o dobro ludzi biedniejszych i pokrzywdzonych. Niestety zarówno w poprzednim jak i w ostatnim Sejmie jesteśmy nieliczną garścią bo na 444 posłów było nas socjalistów tylko 41. A przecież w Sejmie **wszystko się ustanawia** przez głosowanie, gdzie zawsze **decyduje większość głosów.**

Prawda, może nam, socjalistom przyjść w pomoc „Wyzwolenie", ale i oni dziś liczą tylko 28 posłów, bo reszta od nich odleciała. Związek Chłopski — niewiadomo czy będzie chciał pójść za naszymi radami, — jako, **że tam różni ludzie różnie myślą.** Oto dam Wam przykład, jak socjaliści potrafią walczyć, a jeśli przegrywają, i tylko dla tego, że są wszędzie w mniejszości, że ludzie przez nieświadomość swoich interesów zamało socjalistów popierają.

Niedawno na posiedzeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej w Lublinie, rozpatrywano cenę sprzedażną ziemi, — majątku prywatnie parcelowanego przez dziedzica Wajcberga.

Ktoś z członków Komisji **zaproponował, aby ziemię** p. Wajcberga **oszacować po 3 tysiące złotych** za hektar (morga i trzy ćwierci).

P. Wajcberg kilka lat już zwodził kolonistów z przewłaszczeniu im ziemi, **a zwodził dla tego**, aby się doczekać lepszych, wyższych cen na ziemię. Piszący te słowa, jako członek komisji **postawił wniosek, aby hektar ziemi** Wajcberga **szacować nie drożej jak 2 tysiące złotych za hektar** (ziemia tam jest dobra, lubelska). W głosowaniu **tylko dwaj socjaliści członkowie Komisji głosowali za 2-ma tysiącami**, natomiast przedstawiciele kółek rolniczych i stronnictwa ludowego **głosowali za 3-ma tysiącami.** Nasi towarzysze **zostali przegłosowani.** P. Wajcberg **zarobił — koloniści stracili.** Zastanawiając się więc nad tym, **co w tej książeczce napisane,** rozważając te wszystkie rzeczy, pamiętajcie Towarzysze i Obywatele małorolni i bezrolni, czynszownicy i drobni dzierżawcy, fornale i rzemieślnicy wiejscy, że **zbliża się dzień** nowych wyborów do nowego Sejmu. **Znów będziecie wybierać** delegatów czyli posłów **na lat 5.**

Jeżeli pójdziecie do głosowania **wszyscy**, to znaczy, — kto tylko ma prawo głosu, — jeśli przypilnujecie zawczasu, aby Was w spisach wyborczych **umieszczono,** jeśli przy głosowaniu dobrze się **zastanowicie,** kto Wasz przyjaciel a kto wróg, jeżeli **poprzecie** swoimi głosami czyli kartkami **przyjaciół** takich, jakimi my, socjaliści, dla Was zawsze jesteśmy, sprawy Wasze **się poprawią. My, socjaliści nie lubimy obiecywać, my lubimy robić.** Ale w każdej walce, a przeważnie **w Sejmie trzeba mieć większość głosów** po swojej stronie, — a wtedy można każdą sprawę przeprowadzić tak, **aby krzywdy ludzkiej niebyło, aby sprawiedliwości drogę utorować.** Książeczkę tą niech jeden drugiemu oddaje do czytania, zaś nieumiejącym czytać — **należy opowiedzieć,** co tu napisane, aby każdy z włościan **był świadom rzeczy.**

Marian Malinowski.